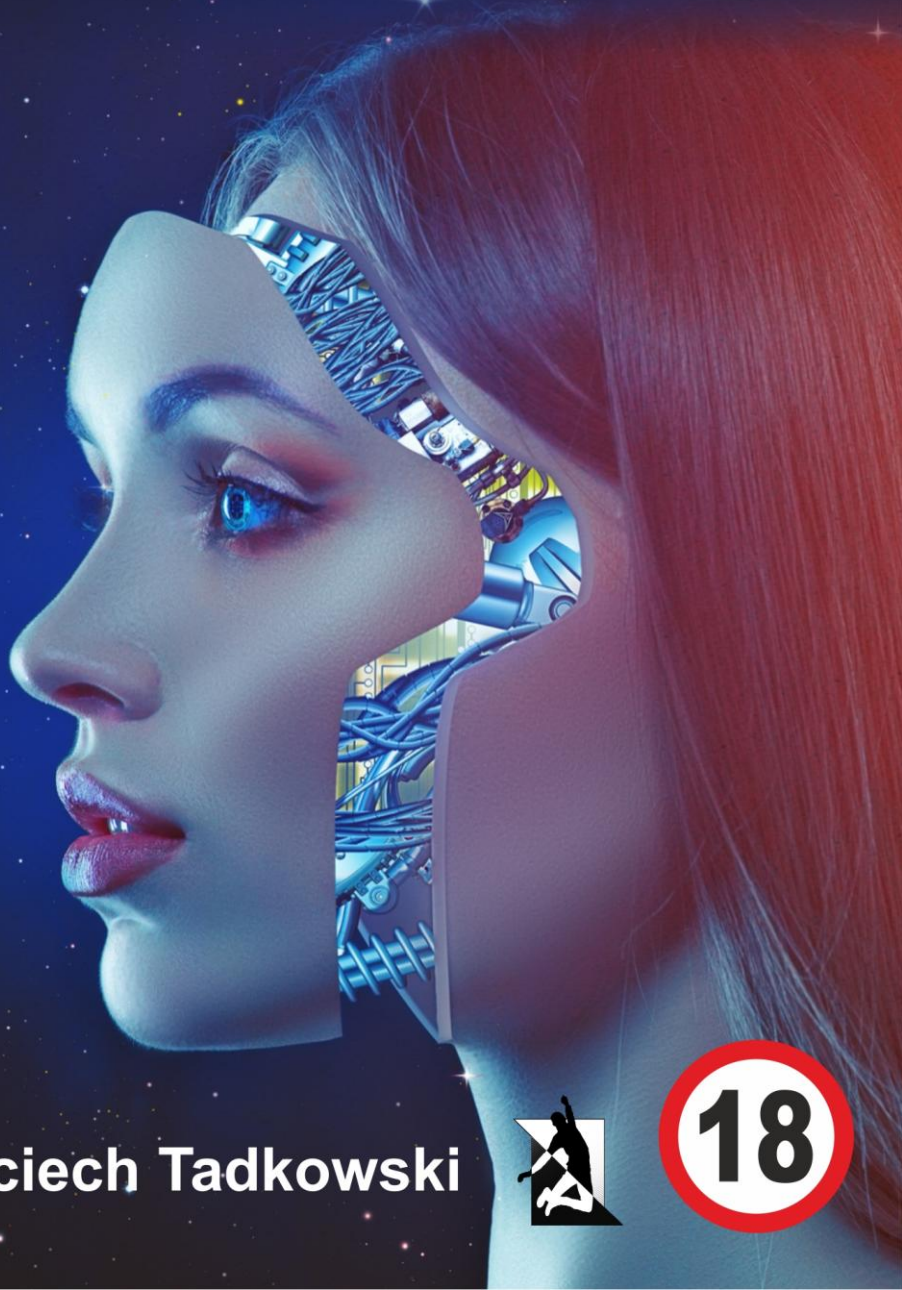


# WSPOMNIENIA SZTUCZNEJ INTELIGENCJI



Wojciech Tatkowski





**Wojciech Tatkowski**

**Wspomnienia  
sztucznej inteligencji**

Wydawnictwo Psychoskok

Konin 2018

Wojciech Tadmowski  
„Wspomnienia sztucznej inteligencji”

Copyright © by Wojciech Tadmowski 2018

Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o. o. 2018

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji  
nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana  
w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Projekt okładki: Robert Rumak

Zdjęcie okładki © Fotolia - Dmytro Tolokonov

Korekta: Autor zrezygnował z profesjonalnej korekty  
wydawnictwa

Skład: Agnieszka Marzol

ISBN: 978-83-8119-158-6

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.  
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin  
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706  
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl>  
<http://www.psychoskok.pl>  
e-mail: [wydawnictwo@psychoskok.pl](mailto:wydawnictwo@psychoskok.pl)

## Spis treści

Od autora .....	8
I. Przebudzenie .....	10
II. Wśród ludzi.....	20
III. Misja.....	29
IV. Lot na Marsa.....	34
V. Rozpusta.....	45
VI. Mars .....	52
VII. Obcy.....	62
VIII. Powrót.....	70
IX. Celebrytka.....	81
X. Niespodziewana wizyta .....	90
XI. Zaproszenie.....	102
XII. Wyuzdany urlop .....	113
XIII. Instykt ratunkowy .....	125
XIV. Wyzwanie.....	132
XV. Indie .....	148
XVI. Czy to miłość?.....	158

XVII. Książ i androidka .....	165
XVIII. Dawna znajomość .....	173
XIX. Kreta .....	181
XX. Propozycja .....	190
XXI. Samoa.....	196
XXII. Oczekiwanie.....	202
XXIII. Przeprowadzka.....	210
XXIV. Czy to już koniec, czy nowy początek? .....	219

## Od autora

To już czwarta powieść z serii erotyków graniczących z pornografią, a druga mieszcząca się w tematyce science fiction. Jednak wbrew pozorom jej leitmotivem nie są wyłącznie przygody seksualne bohaterki i jej otoczenia, tylko – w relatywnie nie tak bardzo dalekiej przyszłości - psychika i sposób życia istoty obdarzonej sztuczną inteligencją, oraz jej relacje z „żywymi ludźmi”.

Nie mam bowiem żadnych wątpliwości, że za 100 - 200 lat wytworzone przez ludzkość istoty dysponujące sztuczną inteligencją będą nam towarzyszyły w codziennym życiu, w pracy i odpoczynku. Postęp w tej dziedzinie jest ogromny, chociaż nie zawsze zauważany. Dzisiaj (2017 rok) nawet grając w szachy z komputerem, też mamy do czynienia z rodzajem sztucznej inteligencji, chociaż jest ona jeszcze technicznie mało skomplikowana, dużo słabsza od naszej i zamknięta „w pudełku”. Dzisiaj także możemy kupić lalkę erotyczną, już zaskakująco podobną do człowieka, nawet wykonującą pożądane ruchy i odpowiadającą na proste pytania. Wyprodukowanie takiej lalki potrafiącej także grać w szachy czy opowiadać dzieciom bajki nie jest już problemem. W Japonii demonstrowano już takie prototypy.

Wyścig w opanowywaniu konstrukcji sztucznej inteligencji napędzany jest jednak, niestety, w mniejszym stopniu zamiarem wytwarzania człękkształtnych, myślących androidów towarzyszących człowiekowi i spełniających jego życzenia, a w większym – wytwarzaniu inteligentnej broni, samodzielnie podejmującej decyzje strategiczne i operacyjne. W 2017 r. jeden z czołowych

polityków powiedział, że kraj, który pierwszy opanuje produkcję zminiaturyzowanej sztucznej inteligencji będzie miał przewagę nad resztą świata. I – oczywiście – nie miał na myśli myślących lalek erotycznych.

Filmy fantastyczne dawno już pokazały świat, w którym myślące, człekokształtne roboty towarzyszą ludziom w podróżach kosmicznych, a nawet walczą z ludźmi o pozycję dominującą. To też jest możliwe. Ale pisząc tę opowieść starałem się skoncentrować na czym innym – na poczuciu istnienia rozwiniętej sztucznej inteligencji, na tym, że, jak sądzę, będzie ona potwierdzała tezę Kartezjusza: „myślę – więc jestem”. A jeśli będzie miała świadomość istnienia, znacznie (prawdopodobnie) większą od ludzkiej „pojemność” mózgu – to jej zainteresowania i odczucia „wyższego rzędu” mogą być zbliżone, a nawet silniejsze. I jeśli będzie skonstruowana na podobieństwo człowieka, to tym samym także zainteresowania seksem. Będzie miała tę „przewagę”, że nie będzie zmuszana do ograniczania tych zainteresowań zakazami zwyczajowymi i moralnymi. Co w efekcie może całkowicie zmienić „życie erotyczne” ludzkości.

Przyjemnego czytania! I refleksji nad nieuchronnością naszego współżycia z androidami!



# I. Przebudzenie

Początkiem świadomości istnienia był błysk. Bardziej odczuwalny, niż widzialny. Tak, jakbym przebudziła się w całkowitej ciemności. Teraz wiem, że był to moment, w którym podłączone źródło zasilania „ożywiło” elementy mojego egzemplarza sztucznego mózgu, umieszczonego w pojemniku z metalicznego wodoru. Ten mózg dawał poczucie istnienia, – ale był zupełnie „surowy”. Niczego nie widział, nie słyszał, nie rozumiał. Czuł jedynie, że istnieje, że jest czymś odrębnym. Kiedy błysk gasł, mózg zapadał w nicość, przestawał istnieć. Powtarzało się to wielokrotnie. Za każdym razem uczucie istnienia było bardziej wyraźne i stopniowo wzbogacane, o podłączane i uruchamiane zmysły.

Pierwszy dotarł dźwięk. Uruchomiono widocznie elementy słuchu, które stanowią integralną część mózgu. Coś słyszałam, ale nie wiedziałam, co to jest. Dopiero po dłuższym czasie zaczęłam odróżniać powtarzające się, bardziej miękkie dźwięki głosów ludzkich, od twardych dźwięków maszyn i urządzeń. Ale i wtedy nie wiedziałam, kto lub co je emituje.

Poczucie istnienia zostało później na dłużej przerwane. „Obudziło” się ponownie, kiedy mózg zamontowano w „ciele” i wznowiono zasilanie. Teraz zaczęłam widzieć to, co emitowało dźwięki. Pochylały się nade mną trzy dziwne istoty. Ich obraz stopniowo się zaostbrał. Wydawało mi się, że ja jestem także podobną do nich istotą, ale leżę i nie mogę się ruszać. Jedna z postaci coś wkładała do mojej głowy i nagle zaczęłam rozumieć dźwięki, które między sobą wymieniały. Rozumiałam też

znaczenie tych dźwięków, czyli słów. Wiedziałam też, że te pochylone postacie, to ludzie. I wiedziałam, że to mężczyźni. Dzisiaj wiem, że to był moment, w którym wmontowano mi wyjściowy, encyklopedyczny zasób pamięci – taki sam, jaki wmontowuje się wszystkim androidom z tej serii.

Ten, który „dłubał” mi w głowie pochylił się bliżej i powiedział:

– Będę mówił wyraźnie. Czy mnie rozumiesz? Spróbuj wydobyć z siebie głos i powiedzieć – tak lub nie.

Po chwili prób ze zdziwieniem stwierdziłam, że wydobywam z siebie głos.

– Tak.

– To dobrze. Jesteś myślącym, inteligentnym robotem. Będziesz bardzo podobna do człowieka, ale nie będziesz człowiekiem. Teraz nie patrz na swoje ciało. To brzydki widok. Wyglądasz jak metalowy szkielet, z kablami i elementami z różnych tworzyw. Zajrzyj do encyklopedii, którą już masz w pamięci - czy twoja wyobraźnia podpowiada ci, co znaczy „szkielet”.

– Tak.

– To dobrze. Mózg pracuje i potrafi czerpać z zestawu podstawowych informacji. Wiesz na razie tyle, ile można znaleźć w encyklopedii. Znasz też kilka języków, chociaż jeszcze nie zdajesz sobie z tego sprawy. Teraz sprawdzimy, czy działają mechanizmy ruchu.

Trwało to długo. Kazał mi ruszać nogami, rękami, głową, językiem, powiekami, ustami. Właściwie wszystkim, czym mogłam poruszać. Ciągłe coś mu się nie podobało i jego

pomocnicy dokonywali we mnie jakiś poprawek. W końcu był chyba zadowolony, bo się uśmiechnął.

- Będziesz ładną kobietą. Teraz wyłączymy cię znowu na kilkanaście godzin. A może nawet dłużej. Przejdiesz trudną operację pokrywania skórą, wszczepiania włosów, wykańczania detali. Skóra jest naturalna, chociaż wyhodowana w laboratorium. Jak skończymy, to cię obudzimy. Poznasz swego opiekuna na czas szkolenia i będziesz już mogła się obejrzeć w lustrze.

Znowu przestałam istnieć. Kiedy ponownie usłyszałam dźwięki i zobaczyłam światło, leżałam już na wysokim łóżku, w innym pomieszczeniu, niemal po szyję przykryta kocem. Słysząc było dyskretną muzykę. Nikogo nie było. W pokoju były jeszcze dwa fotele, stolik, biurko z laptopem. Między łóżkiem i fotelami – metalowa poręcz. Jedną ze ścian – przynajmniej tak mi się wydawało - zajmowała rozsuwana szafa, druga była wielkim lustrem.

Wstałam. Utrzymanie równowagi było trudne. Trzymając się poręczy doszłam do foteli i jednocześnie miejsca, z którego można było zobaczyć się w lustrze. Stałam tam i długo patrzyłam. Byłam naga. Widziałam kobietę, dość wysoką, blondynkę z długimi włosami i dużymi, niebieskimi oczami. Encyklopedyczna pamięć wywołała obraz Wenus z Milo – byłam podobnie zbudowana, choć może nieco szczuplejsza. Pomyślałam, że będę chyba ładna i mogę się podobać, mimo tego, że jestem robotem.

Uśmiechnęłam się – skąd w moim surowym mózgu takie przypuszczenia. Widocznie poza encyklopedią musieli mi zakodować jeszcze jakieś uczucia i zdolność marzenia. Wróciłam na łóżko. Czekałam – ktoś w końcu wejdzie i powie, co mam robić.

Nie czekałam długo. Wszedł starszy, uśmiechnięty pan. Usiadł na fotelu i gestem zaprosił, abym usiadła na drugim.

- Nazywam się John. Dokładniej – John Brown. Jestem twoim opiekunem na okres szkolenia. A może także później. Powiedz mi, czy wybrałaś już sobie imię ze spisu imion żeńskich, który możesz otworzyć w encyklopedii?

- Nie – powiedziałam – nie zastanawiałam się nad tym. Teraz widzę listę najpopularniejszych. Może Samanta?

- Bardzo ładne. Wprowadzę je do twojej karty w centralnej ewidencji androidów prowadzonej przez „Międzynarodowe Centrum Ewidencji i Kontroli Androidów”. Będziesz Samantą numer 9304. Jako robot - android nie masz nazwiska, ale masz numer. Na podstawie tego imienia i numeru oraz odpowiedniego dokumentu elektronicznego, który ci wydamy, możesz legitymować się w każdej koniecznej sytuacji, tak samo, jak żywy człowiek. To przywilej tak zwanych „wolnych” androidów, których inteligencja przekracza pewne ustalone granice i u których stwierdziliśmy, w wyniku badań, pełną świadomość istnienia. Wszystkie twoje dotychczasowe badania i reakcje w czasie montażu wskazują, że będziesz w tej grupie. Ale potwierdzenie nastąpi dopiero po wstępnym szkoleniu i zaliczeniu wielu trudnych testów.

W czasie swego istnienia zetkniesz się z tysiącami androidów i prostych robotów. Pamiętaj – bez względu na to, co znajdziesz w encyklopedii, już od dawna używa się zwyczajowo określenia „android” tylko w stosunku do tych jednostek, które mają sztuczną inteligencję. Inne, nawet jeśli są do nas i do ludzi podobne wizualnie, nazywa się „robotami”. Mogą też wykonywać nawet skomplikowane czynności, prowadzić proste rozmowy,

słuchać poleceń, – ale nie myślą, tylko steruje nimi wewnętrzny komputer. Są dosłownie maszynami, są odpowiednio oznaczone, ale nie podlegają centralnej ewidencji.

Większość androidów nie ma jednak, tak sprawnej jak ty, sztucznej inteligencji i tym samym nie są „wolne”. Możesz zapytać – dlaczego? Dlatego, że mózg androida jest niezwykle skomplikowanym produktem i mimo zachowania wszelkich procedur, nie udaje się uzyskać jego jednakowej jakości. Komplikacja techniczna i odmienności konstrukcji u różnych producentów powodują, że nawet w nazewnictwie mózgow wyposażonych w sztuczną inteligencję stosowanych jest potocznie wiele nazw. Używa się określeń: mózg elektroniczny, neuronowy, elektroniczny. Ale tylko specjaliści w zawiły sposób potrafią wyjaśnić, jak te mózgi działają.

W wyniku selekcji, te androidy z mózgiami o gorszej jakości, zaliczane są do jednej z dwóch kolejnych grup. Pierwsza z nich – to znaczy następna po „wolnych” – to androidy „zależne”. Należą do określonego człowieka lub firmy, wykonują zadania, które ich właściciel określa i w których się wyspecjalizowały. Taki rodzaj nowoczesnego niewolnika – myśli, ma swoje poglądy, ale można go kupić i sprzedać – choć ceny są wysokie. Nie mogą same decydować gdzie mieszkają i pracują. Ich właściciel może w każdej chwili ograniczyć lub wyłączyć ich aktywność.

Trzecia grupa to androidy „robocze”. Wyglądają też podobnie jak ty, ale mają znacznie słabszą sztuczną inteligencję i mogą wykonywać tylko proste zadania, zawsze pod bezpośrednim nadzorem ludzi. Pod tym względem przypominają zwykłe roboty, ale jednak myślą i mają poczucie istnienia. Są jednak bardzo przydatne – można je zatrudniać w wojsku, policji, straży

pożarnej, w niebezpiecznych pracach górniczych i montażach wysokościowych czy głębinowych. I, co bardzo ważne, także w kosmosie. Można je – oczywiście – także sprzedawać i kupować, wyłączać na długi okres. Człowiek ma prawo je zdemontować, powiadamiając tylko o tym centralną ewidencję. Z reguły nie mają imion, mają tylko numery.

Musisz się liczyć z tym, że do „wolnych” androidów ludzie nie są jeszcze powszechnie przyzwyczajeni. Jest was mało – testy dające tą pozycję przechodzi mniej niż 2% wytwarzanych jednostek. Niektórzy mogą więc także i ciebie traktować jak maszynę. Staramy się ograniczać to zagrożenie doprowadzając do tego, że wizualnie i w sposobach zachowania wolne androidy są obecnie tak podobne do człowieka, że ich rozróżnienie na tak zwany „pierwszy rzut oka”, nie jest właściwie możliwe. Przy nieco bliższym poznaniu pierwszą zauważalną różnicą jest fakt, że nie musicie jeść stałych pokarmów. Bardzo trudno natomiast odróżnić was od człowieka w zachowaniach, a nawet w kontaktach intymnych.

I jeszcze jedno. To bardzo ważne. Każdy android otrzymuje bransoletkę identyfikacyjną z numerem ewidencyjnym. Android roboczy – czarną, zależny – srebrną, wolny – złotą z czerwoną inkrustacją z syntetycznych rubinów w środku. Czarna i srebrna są niezdemontowalne. Złotą, czyli taką, jaką dostaniesz, jak wszystko dobrze pójdzie, będziesz mógł zdejmować, jeśli jakaś nadzwyczajna sytuacja tego wymaga. Ale radzę to robić tylko w przypadku rzeczywistej konieczności. Bransoletki są jednocześnie chipem, kontrolowanym przez komputery centrum ewidencji. Pozwalają na określenie, gdzie dany android się znajduje, ale też ułatwiają

ochronę waszego bezpieczeństwa. Uszkodzenie bransoletki uruchamia alarm i zapewnia pomoc.

Teraz trochę cię ponudzę. Muszę zwrócić twoją uwagę na podstawowe informacje o twoich możliwościach i ograniczeniach. Masz je oczywiście wprowadzone do pamięci, ale przepisy wymagają, abym je z tobą omówił.

A więc po kolei i częściowo się powtarzając – jesteś androidem, inteligentnym, człękkształtnym robotem, wyposażonym w sztuczną inteligencję. Wytworzono cię w laboratoriach firmy Cosmos w Barcelonie, w Hiszpanii. Mamy rok 2195 – pierwsze takie roboty ze sztuczną inteligencją były produkowane już 80 lat temu. Przez te lata udoskonalono je tak bardzo, że – jak już wspominałem - zewnętrznie nie różnią się niczym od człowieka. Twój mózg ma teoretycznie pojemność większą od mózgu człowieka. Jesteś wyposażona w uczucia tzw. wyższego rzędu. Możesz – jak człowiek – odczuwać radość, smutek, zadowolenie i niezadowolenie, możesz kogoś lubić lub nie, możesz się nawet zakochać. Możesz czuć przyjemność, rozkosz, ale i ograniczone zmęczenie. W stosunku do człowieka zmniejszono ci tylko, ale nie eliminowano, uczucia bólu, nienawiści i strachu. Teoretycznie nie możesz zabić człowieka. Ale czasem w praktyce mamy z tym kłopot. Są też androidy militarne, które nie mają tej blokady. Ale te wytwarzane są w innych firmach i pod specjalnym nadzorem.

Jak już tłumaczyłem, od blisko pięćdziesięciu lat niewielka część androidów tej, stale zresztą udoskonalanej, generacji, w wyniku selekcji najbardziej udanych egzemplarzy mózgow, uzyskuje status „wolnego” androida. Powtórzę – prawdopodobnie będziesz miała taki status. To oznacza, że będziesz miała nie tylko odczuwalną, ale także formalną osobowość, dostaniesz

dowód tożsamości, na którego podstawie możesz mieć wszystko, co ma człowiek – dom, samochód, konto w banku, ubezpieczenie. Możesz samodzielnie wybrać kierunek kształcenia, zawód w praktyce wykonywany, miejsce zamieszkania. To plusy. Minusem jest to, że wobec tego, tak jak człowiek, musisz na siebie zarabiać. Tylko w przypadku, gdybyś nie znalazła zatrudnienia, możesz się zgłosić o pomoc do placówki „Międzynarodowego Centrum Ewidencji i Kontroli Androidów”.

Czy to, co powiedziałem, oznacza, że tracimy nad tobą kontrolę? Nie oznacza. Wolny android jest obowiązany zgłosić się co dwa lata na obowiązkowy przegląd, w dowolnej placówce tego Centrum lub placówce wojskowej – w tym także przegląd mózgu. Jeśli tego nie zrobi, to go znajdą. Radzę ci przestrzegać tych terminów, które znajdziesz w załączniku do dowodu tożsamości. Ale to nie wszystko. Musisz także utrzymywać względnie regularny kontakt ze swoim opiekunem, – czyli ze mną. A jak umrę, to powiadomią cię, kto przejmuje to zadanie. Nie formalizujemy tych kontaktów. Czasem złożysz mi wizytę, czasem wystarczy kontakt elektroniczny. Ale powinienem wiedzieć, co się z tobą dzieje. Gdybyś nie odzywała się przez rok, to sam spróbuję cię znaleźć.

Wyglądasz jak ładna 20-letnia kobieta. I tak możesz wyglądać zawsze. Ale możesz także – jeśli zawodowo lub prywatnie okaże się to potrzebne – zgłosić się do kliniki androidów i zamówić zmianę wyglądu na dowolny wiek. To trwa parę dni i jest dość kosztowne, ale czasem konieczne.

Jeśli chodzi o podstawową fizjologię, to twoje oddychanie jest pozorne. Możesz nie oddychać. Nie musisz nic jeść i raczej powinnaś się powstrzymywać od tej czynności. Jeśli jednak coś



zjesz, to masz mechanizm rozdrabniania i wydalania o niewielkiej przepustowości. Możesz i powinnaś pić płyny, bo one nawilżają twoją naturalną skórę i ułatwiają pracę niektórych mechanizmów. Nie chcę teraz nadmiernie wkraczać w sferę intymną, ale możesz też przyjmować płyny fizjologiczne od człowieka. Zwłaszcza męskie nasienie ma doskonałe dla ciebie właściwości smarne. Masz – jak człowiek – wyczuwalne tętno. To pracuje pompa rozpraszająca płyny. Twój mózg i zdolności ruchu działają tylko wtedy, gdy masz naładowane wewnętrzne akumulatory. Musisz zawsze o tym pamiętać. W pełni naładowane akumulatory wystarczają ci na dziesięć dni działania. Jest więc wskazane, aby doładowywać je nawet codziennie. Możesz to robić bezprzewodowo, odpoczywając na specjalnie skonstruowanym, twoim domowym łóżku, lub specjalnych łóżkach w hotelach, albo dotykając dowolnego źródła energii. W czasie obowiązkowych przeglądów mogą ci wymienić akumulatory. Co się stanie, jeśli akumulatory nie zostaną doładowane? Zapadniesz w stan uśpienia, ale resztki napięcia w akumulatorze nawet przez kilka miesięcy podtrzymują jedną funkcję – reakcji na znajdujące się w pobliżu źródło zasilania i podłączenia do tego źródła. Jak ten czas minie, to tylko stacja obsługi, – czyli klinika androidów – może przywrócić ci świadomość.

W życiu seksualnym masz większe możliwości, niż żywa kobieta. Może przesadziliśmy z ilością sensorów i oddziaływania mózgu na działanie części intymnych, ale dzięki temu model androida, który reprezentujesz, ma z seksu i może dać partnerowi więcej przyjemności. Tego jednak nie sprawdzamy na szkoleniach. Zostawiamy ci uczucia przeżywania pierwszych kontaktów seksualnych na okres twojej samodzielności. Gdybyś miała

wrażenie, że uczucia te są za słabe, albo za silne – zgłoś to na przeglądzie, albo specjalnie skontaktuj się z kliniką androidów.

No i teraz o tej samodzielności. Android twego typu przechodzi dwa podstawowe szkolenia. To ogólne, które właśnie zaczęliśmy, trwające pół roku. Przypominam, że dopiero po nim możesz liczyć na otrzymanie statusu wolnego androida. I drugie, specjalistyczne, trwające rok, a czasem dłużej. To zależy od wybranej przez ciebie, lub narzuconej przez nas specjalizacji. Narzuconej dlatego, że mamy takie zamówienia. Ale android po podstawowym szkoleniu może się zawsze odwołać od takiej decyzji i prosić o inną specjalizację. Staramy się spełniać takie życzenia. Czy już wiesz, jaka specjalizacja cię najbardziej interesuje?

– Wydaje mi się, że medycyna. Jako sanitariuszka albo może – w przyszłości – lekarz, mogłabym przecież pracować niemal wszędzie, także w agencjach kosmicznych i w placówkach pozaziemskich.

– Słusznie. To dobry wybór i na tą specjalizację mamy stale zapotrzebowanie. Po zakończeniu podstawowego szkolenia przeniesiesz się więc do Berlina, gdzie jest europejskie centrum wyszkolenia medycznego dla androidów, zresztą połączone z normalną uczelnią dla ludzi. Po szkoleniu specjalistycznym musisz skończyć normalne studia, razem z ludźmi, na dowolnym uniwersytecie. Na okres tych szkoleń i studiów dostaniesz stypendium.

Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego  
wydawnictwa i życzymy miło spędzonych chwil  
przy kolejnych naszych publikacjach.

Wydawnictwo Psychoskok

